Rok IV. Środa dnia 23 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 114

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307 955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

A młodemu ciężkie życie...

Doroczne rozważania o egzaminach maturalnych.

Wydawałoby się, że wiosna, ten synonim młodości, świeżości i wesela, powinna być porą roku specjalnie poświęconą młodzieży i jej radościom... Takby się wydawało. Bo w rzeczywistości wiosna jest dla wielu młodych — koszmarem. Nie cieszą się oni słońcem, wielkiem odrodzeniem w przyrodzie, bo fatalne słowo, które niby miecz Demoklesa zawisło nad ich głowami — zaćmiło blaski słoneczne, zagrodziło nieprzebytym murem drogę do wiosny — matura. Matura—inkwizycja XX-go wieku, poddająca naszą młodzież okrutnej próbie nerwów, cierpliwości, a niekiedy i upokorzenia.

Maturze poświęca się corocznie wiele papieru i atramentu. Wszyscy zgadzają się na jedno: nie chcemy matury. Przytacza się w tym celu wiele argumentów przeciw tej niecelowej instytucji, przeciw corocznej wiosennej męce abiturjentów, przeciw metodom egzaminów—nieraz bezsensownym i okrutnym. Bo logicznie rzecz biorąc, czyż nauczyciel, który, jak to w przeważnej większości szkół bywa, prowadził ucznia w danym przedmiocie przez kilka klas, potrzebuje tych 20 minut egzaminu maturalnego, by dowiedzieć się, czy uczeń naprawdę dany przedmiot opanował? Tu dodać należy, że na egzaminie maturalnym uczeń jest przeważnie zalękniony i zdenerwowany i odpowiada w większości wypadków znacznie gorzej niżby to uczynił, dajmy na to w normalnych warunkach.

Czyż zatem nie słuszniej byłoby przeprowadzać raczej surowszą selekcję uczniów przy przechodzeniu z klasy do klasy, niż zatruwać im ostatnie chwile pobytu w murach szkolnych widmem matury, która swem fatalnem piętnem wyryje się na wszystkich ich szkolnych wspomnieniach?

Mimo tak zgodnej, potępiającej opinji ogółu, egzaminy maturalne istnieją nadal i z każdą wiosną pociągają za sobą coraz to nowe ofiary. Przypomnijmy sobie tragedje, jakie rozgrywały się corocznie w murach szkolnych. Zamachy, samobójstwa—oto wiosenne „plony maturalne". Opinja ta zdobyła prasę, a nawet teatr, o czem świadczyło wielkie powodzenie „Sztuby" Łęczyckiego.

Losu maturzystów nie osładza nawet perspektywa bliskich wakacyj. Bo dla nich wakacja, to już nie nadzieja na beztroski odpoczynek i zabawę. Dla nich wakacje—to rozmyślanie i debaty rodzinne na temat, co począć z sobą dalej?

Rzadko który chłopak, czy dziewczyna, po ukończeniu szkoły średniej wie dokładnie, czem chce być, co chce robić. A nawet i ci, którzy wiedzą, nieczęsto mogą podążyć za głosem swego powołania—bo albo nie mają pieniędzy na dalsze studja, albo rodzina się temu sprzeciwia....

Wskutek ogólnej pauperyzacji spory procent młodzieży po ukończeniu szkoły średniej nie może się kształcić wyżej, lecz zabrać się musi zaraz po maturze do pracy zarobkowej I wtedy dopiero rozpoczyna się cała tragedja, gdy taki świeżo upieczony maturzysta przekonuje się, że właściwie nic nie umie, nic nie potrafi. Wie wprawdzie w jaki sposób rozmnaża się soliter i jak przeciąć sześcian, aby w przekroju otrzymać sześciokąt foremny, obcą mu jednak jest cała wielka dziedzina naszego życia polityczno-społeczno-administracyjnego, brak mu najbardziej prymitywnej wiedzy praktycznej. Bo nie dość jest wiedzieć z ilu członków składał się grecki areopag, skoro się nie zna nazwiska premjera obecnego gabinetu, lub nie wie, jak ma zredagować ofertę na pracę.

I budzi się wtedy żal do szkoły.

— Dlaczego wbijali mi w głowę tyle różnych niepotrzebnych rzeczy, a omijali skrzętnie wszystko to, coby mi się w życiu praktycznie przydać mogło?— zadaje sobie potem z goryczą pytanie niejeden „wyskorupiony" maturzysta.

— Więc poto się tak męczyłem, poto zdawałem maturę, żeby się wreszcie przekonać, jak całkowite jest moje nieuctwo w dziedzinie życia pozytywnego—stwierdzi z rozpaczą niejeden.

Stopniowo, powoli, życie wyrównuje zupełnie luki, a praktyka daje to, czego nie dała szkolna teorja... I człowiek zapomina o szkole.

A tylko czasem, na krótką chwilę wydobywa wspomnienie o niej z pyłu zapomnienia: wiesz—mówi do kolegi— dziś miałem straszny sen. — Śniło mi się, że zdawałem maturę.

Nowy system szkolny powoli opanowuje dziedzinę wykształcenia i wychowania. Muszą minąć lata, zanim ogarnie całą młodzież szkolną od pierwszej chwili nauczania do końca studjów. I znowu będą musiały minąć lata, nim forma nowego systemu szkolnego zostanie wypełniona żywą, współczesną treścią.

Przez te długie lata zmora matury straszyć będzie dziesiątek roczników naszej młodzieży.

Plany rewizjonistyczne grożą niebezpieczeństwem wojny.

PARYŻ. Dwa wielkie projekty, a mianowicie popierany przez Francję rosyjski plan europejskiego paktu wzajemnej pomocy i włoski plan ograniczenia zbrojeń do ich dotychczasowego poziomu — stają się przedmiotem gorączkowych dyskusji dyplomatycznych w przygotowaniu obrad konferencji rozbrojeniowej.

Niemieckie intencje przyjęcia planu włoskiego nie zaskoczyły bynajmniej tutejszych kół politycznych. Nie należy oczekiwać, by miało to w czemkolwiek zmienić stanowisko, zajęte przez Francję.

„Mussolini ma zbyt silne poczucie rzeczywistości — ostrzega „Le Temps", by ryzykował w obecnych warunkach podtrzymywanie swych dawnych projektów"

Charakterystycznem dla tutejszych nastrojów jest coraz wyraźniejszy zwrot opinji przeciw zawarciu konwencji rozbrojeniowej.

„Przyczyną wyścigów zbrojeń i ewentualnej wojny może się stać przedewszystkiem kampanja rewizjonistyczna, podjęta przez niektóre państwa, a nie bankructwo konferencji rozbrojeniowej— jak to twierdzi Mussolini — pisze znany publicysta francuski St. Brice w znamiennym artykule w „Le Journal".

Według St. Brice'a konwencja rozbrojeniowa nie przeszkadza bynajmniej państwom wiązać się między sobą w sojusznicze bloki, tem niemniej konwencja nie powstrzymałaby wyścigu zbrojeń. — Na dowód tego St. Brice przypomina wzmożenie rywalizacji na morzu, które nastąpiło po podpisaniu układów morskich.

Przewrót polityczny w Bułgarji.

Karabiny maszynowe na ulicach Sofji.—Król Borys oktrojował Konstytucję.— Masowe aresztowania.

SOFJA. Król Borys podpisał w sobotę dekret, zwalniający z funkcyj rząd premjera Muchanowa. Następnie drugim dekretem król mianował Georgiewa premjerem oraz tymczasowym mi nistrem spraw zagranicznych. Trzeci dekret zawiera nominację członków gabinetu: Midilew, sprawy wewnętrzne i tymczasowo min. sprawiedliwości, Todorow — skarb, gen. Zlatew — wojna, prof. Millow — oświata, Bojadjew — handel i przemysł oraz tymczasowo rolnictwo, Zacharjew — roboty publiczne oraz tymczasowo koleje. Nowy gabinet jest ponadpartyjnym.

Król podpisał również dekret, rozwiązujący izbę deputowanych.

Powołanie nowego rządu silnej ręki odbyło się przy zachowania wszelkich środków ostrożności przy udziale wojska i policji. W sobotę o godzinie 1-ej w nocy wszyscy oficerowie garnizonu sofijskiego zostali powołani do koszar. O godz. 2.30 oddziały wojska, wsparte przez policję, obsadziły wszystkie ważniejsze punkty stolicy.

Na ulicach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Przed gmachem Sobrania, gmachami publicznemi i poselstwa mi ustawiono silne posterunki. W niemznacznej wysokości nad miastem krążyła eskadra samolotów. W ciągu 11 godzin stanu wyjątkowego, który został zniesiony o godz. 12 w południe, nie wolno było mieszkańcom stolicy opuszczać swych mieszkań.

W ciągu całego trwania stanu wyjątkowego nowy gabinet obradował w komendzie policji, gdzie opracował szereg dekretów, które natychmiast król Borys podpisał. Objęcie władzy przez rząd odbyło się spokojnie.

Władze dokonały licznych aresztowań wśród komunistów. Dotychczas aresztowano około 300 osób. Dalsze rewizje i aresztowania trwają.

SOFJA. Wszyscy burmistrzowie w całej Bułgarji zostali zwolnieni ze swych stanowisk. Nowych burmistrzów mianować będzie rząd.

Zwolniono również ze służby wszystkich dotychczasowych dyrektorów kolei i urzędów zdrowia. Zmiany nastąpiły też na kierujących stanowiskach służby bezpieczeństwa. Wszystkie stronnictwa polityczne rozwiązane zostały na przeciąg 2 lat.

Oddziały wojskowe rozpoczęły likwidację zwolenników Macedończyków.

Podobno arresztowani są wszyscy dowódcy i cały komitet centralny macedoński. Wykryto rzekomo wielkie składy broni w okręgu petryckim.

Narady premjera Kozłowskiego.

WARSZAWA. — Nowy premjer prof Kozłowski po objęciu urzędowania prowadzi rozmowy informacyjne z członkami gabinetu, mającemi w pierwszym rzędzie na celu wytknięcie zasadniczej linji polityki gospodarczej.

W rozmowach tych podsekretarz stanu p. Lechnicki, opierając się na programie gospodarczym, opracowanym przez klub gospodarczy BB., wystąpił z szerokim planem inwestycyjnym, mającym na celu złagodzenie bez robocia w miastach.

Plan ten jest obszerny.

Jednocześnie prof. Kozłowski prowadzi ożywioną wymianę zdań z ministrem przemysłu i handlu p. Rajchmanem. Rozmowy te nie zostały jeszcze zakończone.

Konferencja kolejowa polsko-niemiecko-sowiecka.

WILNO. Zakończyły się 3 tygodniowe obrady polsko niemiecko-sowieckiej konferencji kolejowej w sprawach taryfowych i komunikacyjnych pomiędzy wymienionemi państwami, które odbywały się w wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Obrady dały pomyślny wynik. Delegaci Niemiec i Rosji sowieckiej przyjęli wysunięte postulaty. Sporządzono protokół w trzech językach, który delegaci podpisali i zabrali w dwóch egzemplarzach.

Polska wyprawa polarna.

WARSZAWA. Czynione są ostatnie przygotowania przed wyruszeniem nowej polskiej ekipy polarnej na Szpitzberg. Dzięki staraniom istytucyj naukowych wyprawa zaopatrzona została w najnowsze przyrządy meteorologiczne.

Ekipa w składzie 5 osób z inż. Bernadzikiewiczem na czele wyrusza z Warszawy z dniem 6 czerwca, udając się do Gdyni, skąd podejmie podróż morską na północ.

Surowy wyrok na defraudantów

WADOWICE Po 10 dniach zakończyła się w sądzie okręgowym rozprawa przeciw urzędnikom Kasy Skarbowej w Żywcu, oskarżonym o nadużycia i sprzeniewierzenia. Skazani zostali: Rudolf Kondziołka, księgowy Kasy Skarbowej na 7 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na przeciąg 8 lat, Wojciech Suchoń, egzekutor, na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, Zygmunt Zuział, egzekutor, na 2 lata więzienia, Tadeusz Tyczkowski, urzędnik Kasy Skarbowej, na rok i 6 miesięcy więzienia i 800 zł. grzywny i Zygmunt Dembowski, naczelnik Urzędu Skarbowego na rok więzienia.

Pływające wiece komunistyczne

WARSZAWA. Komuniści warszawscy korzystając z dwugodzinnych wycieczek statkami na Wiśle, organizowanych przez Żeglugę Polską, wynajęli dwa statki „Bałtyk" i „Gniezno" i onegdaj wieczorem wyjechali na przejażdżkę. Po odpłynięciu od granic Warszawy urządzili na statkach wiece. Dowiedziała się o tem policja i za statkami wyjechało kilka motorowych łodzi policyjnych. Oba statki z wiecującymi pasażerami zatrzymano na Wiśle i przyholowano do brzegu w Bielanach, gdzie oczekiwała już policja. W chwili ukazania się łodzi policyjnych, pasażerowie statków poczęli wrzucać do wody wszelkie notatki, drugi, odezwy. Mimo to znaleziono jeszcze u niektórych pasażerów dowody, stwierdzające ich antypaństwową działalność. Pasażerów w

liczbie około 200 mężczyzn i kobiet zatrzymano i samochodami ciężarowemi przewieziono do Warszawy. Część zatrzymanych po wylegitymowaniu zwolniono, część jednak powędrowała do aresztu.

Tragiczny wypadek na zjeździe nauczycielstwa.

POZNAŃ. W niedzielę przed południem rozpoczęły się w Poznaniu obrady 13-go zgromadzenia okręgowego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Obrady przerwano na wstępie wskutek tragicznego wypadku. Zasłużony działacz na polu organizacji nauczycielstwa wielkopolskiego i wieloletni prezes Związku, M. Zych, w czasie inauguracyjnego przemówienia dostał ataku sercowego i w chwilę potem zmarł.

Niemcy śląscy chcą stworzyć nowego „męczennika".

KATOWICE. Dnia 23 bm. ma opuścić więzienie w Pszczynie książę Pszczyński, odsiadający tam karę 3-tygodniowego aresztu za zatrudnienie obcokrajowców.

Otóż Niemcy rozpoczęli szaloną agitację na G. Śląsku wśród młodzieży, aby na dzień 23 b. m ściągnąć do Pszczyny jaknajliczniejsze odoziały młodzieży niemieckiej, celem powitania i złożenia hołdu księciu Pszczyńskiemu, jako „męczennikowi" za sprawę niemiecką.

Biskupowi Berlina nie pozwolono przemawiać przez radjo.

BERLIN. Zapowiedziana na poniedziałek Zielonych Świątek transmisja kazania ki tolickiego biskupa berlińskiego dra Baresa nie odbyło się skutkiem odmowy kierownictwa radjostacji Rzeszy.

Jak wiadomo, biskup Bares jest jednym z najbardziej zdecydowanych obrońców stanowiska Kościoła katolickiego w Niemczech.

Nowa konstytucja dla Łotwy.

RYGA. Rada ministrów postanowiła utworzyć t. zw. „Mały Gabinet Ministrów", do którego zadań należeć będzie rozpatrywanie spraw z zakresu ustawodawstwa, przygotowywanie projektów rozporządzeń rządowych i prawdopodobnie, o czem jeszcze się nie mówi, przygotowanie gruntu prawnego dla wprowadzenia w życie nowej konstytucji.

„Mały Gabinet Ministrów" podlega wicepremjerowi Skujenieksowi.

Konieczność reform ustrojowych we Francji.

DIJON. Odbyły się tu wielkie uroczystości z okazji dorocznego święta federacji stowarzyszeń gimnastycznych w całej Francji. Na bankiecie przezydent republiki Lebrum wygłosił przemówienie, w którem poczynił kilka dygresyj natury politycznej.

„W chwili, gdy wiele narodów — oświadczył prezydent Lebrun — usiłuje przy pomocy metod ostrych i bezwzględnych uzdrowić społeczeństwa, wytrącone ze swych podstaw i zapewnić im trwały rozwój przez stworzenie nowej formy rządu — naród nasz nie może pozostać obojętny na tego rodzaju wysiłki. Tak więc i Francja musi rozważyć niezbędne dla niej reformy lecz w duchu i w granicach właściwych demokracji, przywiązanej do wolności publicznej, demokracji, którą jest i którą zamierza pozostać".

Na zakończenie swego przemówienia prezydent Lebrun oddał hołd Doumergowi, który przystępując do koniecznych reform zdecydował o całkowitem polepszeniu sytuacji ogólnej kraju. Polepszenie to każdego tygodnia daje się zaobserwować w różnych dziedzinach życia publicznego.

Katastrofalny pożar w Chicago.

LONDYN. Dzielnica śpichrzów i składów w Chicago t. zw. Stockyard zniszczona została przez olbrzymi pożar, powstały wskutek rzucenia na słomę niedopałka papierosa. Ogień wybuchł najpierw w zagrodzie dla bydła. Spaliło się tam kilkaset sztuk bydła.

Pożar przerzucił się na elewatory zbożowe, a następnie na śpichrze, w których magazynowane były oleje i amoniak. Wkrótce cała dzielnica Stoc kyard stanęła w płomieniach. Szalony wiatr o szybkości 30 mil na godzinę gnał płomienie na wszystkie strony, wzniecając pożar w coraz nowych miej scach.

Ponieważ wskutek wiatru pożar wszczął się również w przyległej zamieszkałej dzielnicy Halstaed, policja nakazała ewakuację części tej dzielnicy. W celu zapobieżenia gwałtownemu rozszerzaniu się ognia, wysadzono w powietrze kilka domów, stwarzając przez to pustą przestrzeń.

Pożar umiejscowiono dopiero po 6 godzinach. Trzech strażaków poniosło śmierć w płomieniach, a 37 zostało ciężko poparzonych. Szkody materjalne wynoszą na podstawie pobieżnego tylko obliczenia, 10 miljonów dolarów, a zapewne będą większe. Pastwą płomieni padło około 100 budynków, w tej liczbie 3 wielkie śpichrze, 2 hale targowe, 2 banki, browar, stacja towarowa oraz urząd telefoniczny i słynny stary hotel „Stockyard III".

Sprawa Saary odroczona.

GENEWA. Końcowe rokowania w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary nie dały pozytywnych rezultatów. Niemcy nie przyjęły przedstawionych w raporcie 3 ch formuł w sprawie gwarancji zabezpieczenia mieszkańców Saary przed represjami plebiscytowemi, jak również w innych sprawach, związanych z plebiscytem. Rozmowy telefoniczne między Genewą i Berlinem trwały całe przedpołudnie.

Wobec fiaska tych rokowań postanowiono sprawę Saary odłożyć do sesji międzynarodowej Rady Ligi, która wyznaczona została na dzień 30 b. m. W ten sposób uzyskano czas na dalsze rokowania.

Przed zakończeniem posiedzenia Rada została poinformowana o szczęśliwem zakończeniu rokowań między Peru a Kolumbją o Letycję, który groził wojną, poczem przewodniczący zamknął 79 sesję Rady Ligi.

Wzmożona akcja hitlerowców w Austrji.

WIEDEŃ. Ogłoszono tu urzędowy komunikat stwierdzający, że od niejakiego czasu dała się zauważyć w Austrji wzmożona akcja terorystyczna narodowych socjalistów. Przed świętami akcja ta ujawniła się w formie zamachów na objekty kolejowe z najwidoczniejszym zamiarem sabotowania ruchu turystycznego. Dzięki czujności władz zamiar ten nie udał się. Rząd austrjacki, który starał się skutecznie naprawić szkody zadane austrjackiemu ruchowi turystycznemu wskutek wprowadzenia przez Rzeszę taksy 1000 markowej, nie dopuści do ponownego zmniejszenia ruchu turystycznego przez akty teroru. Pruedsięwzięte zostały środki ochronne, ponadto ponawiane są represje i internowanie w obozach koncentracyjnych. Premję za wyśledzenie sprawców ostatnich zamachów podwyższono do 20 tys. szyl

Komunikat donosi, że w 16-ej dzielnicy Wiednia wybuchła bomba papierowa, która zraniła troje dzieci.

15 zamachów kolejowych w Austrji.

WIEDEŃ. — Dokonano w różnych punktach Austrji 15-tu zamachów na objekty kolejowe.

Szczególnie ucierpiała linja kolei zachodniej. Most pod Purkersdorf został wysadzony w powierze. W pobliżu Tulnerbach i Amstetten zostały zerwane szyby. Pod Salzburgiem obalono maszt elekttyczny, skutkiem czego miasto pogrążone było przez półtorej godziny w ciemnościach. W Tyrolu został wysadzony most pod Hochziri. Mniejsze zamachy dokonane zostały na kolei południowej i wschodniej.

We francuskim kotle partyjnym.

PARYŻ. Kongres partji socjalistycznej SFIO rozpoczął się w niedzielę w Tuluzie. Na kongres przybyło 2000 delegatów. Po przemówieniach powitalnych wstąpił na trybunę leader partji Leon Blum i wygłosił wielką mowę polityczną. Odpowiedzialność za ostatnie wypadki we Francji Blum zrzucił na radykałów, a przedewszystkiem na Herriota, który miał odrzucić ofestę socjalistów i nie chciał utworzyć z nimi wspólnego frontu.

Blum omówił wypadki 6 lutego. Prem jer Daladier zawezwał wówczas Bluma i poinformował go o dwóch alternatywach. przed jakiemi stanął rząd: dymisja gabinetu albo prokiamowanie stanu oblężenia. Blum sprzeciwił się jednemu i drugiemu, podkreślając, że rozruchom faszystowskim należy przeciwstawić się środkami republikańskiemi i doradzał Daladierowi, by pozostawił izbom swobodę decyzji. Opierać się wtedy przy użyciu sił wojskowych byłoby równoznaczne z pogrążeniem Paryża we krwi.

Nasze wrażenia z wycieczki do Pienin.

Zbliża się koniec roku szkolnego. Na świecie maj ciepły, słoneczny. W sercach rodzą się marzenia o wędrówce dalekiej, pełnej przygód, niezapomnianych przeżyć. Jedźmy w góry! Spełniają się marzenia — jedziemy. Dnia 9 maja r. b grupa uczniów Gim. męsk. Tow. Szkoły Społecznej pod opieką p. prof. J. Świdra i p. prof. Ireny Jarzębińskiej opuszcza Częstochowę na przeciąg pięciu dni. To wycieczka do Pienin. W przejeździe przez Kraków zwiedzamy ogólnie jego stare zabytki: Kościół Marjacki, Sukiennice, Barbakan, Bramę Florjańską, Ratusz, Wawel. O północy udajemy się w dalszą drogę przez Tarnów do Piwnicznej. Rano godz. 5 z minutami wysiadamy z pociągu trochę zmęczeni, zaspani. Tuż, tuż Poprad. Dalejże do wody! Odświeżeni, rozochoceni uprzytomniamy sobie cel swej podróży. Wkoło słychać śmiech, radosne odezwania, niespokojne zapytania: Panie Profesorze, w którą stronę? Daleko? Długo? Kiedy? itd., itd. Godzina siódma. Piwniczna jeszcze śpi, boć to święto. Cisza. Naraz tę ciszę przerywa mocny, serdeczny śpiew chłopaków: „Kiedy ranne wstają zorze". Czas w drogę. Idziemy obładowani plecakami, uzbrojeni w laski turystyczne i — dobre humory. Z Piwnicznej przez Bziniaki, Niemcową, Wielki Rogacz, grzbietem Radziejowej i Prehyby przez Skałkę i Dzwonkówkę raźnym krokiem zdążamy do Szczawnicy Niżnej. Kawał drogi, przeszło 30 km. poza nami. Marsz z odpoczynkami trwał 9 godzin. O, jak radośnie witamy schronisko, w którem spędzimy dwie noce. Plecaki zdjęte. Cóż to za rozkosz wyprostować kości, wykąpać się w Dunajcu, odświeżyć się — i zjeść zsiadłe mleko z kartofelkami! W schronisku gwarno, ruchliwie: — ożyło. Byliśmy pierwszymi gośćmi w nowym sezonie. Następnego dnia przeprawiamy się przez Dunajec łodziami i rozpoczynamy wędrówkę po Pieninach. Ranek śliczny, powietrze czyste, przepełnione balsamicznym zapachem i świeżością leśną. Tak nam dobrze, lekko, a myśli, uczucia tak jasne, gorące i piękne, jak otaczający nas świat. Podchodzimy na Sokolicę, oglądamy przełom Dunajca, który wije się srebrzyście wśród zalesionych skał. Przechodzimy Czertesik, Czerwone Skały, Ociemniały Bór do potoku Pienińskiego. Odwiedzamy pustelnika. Chłopcy kupują pamiątki, wpisują się do księgi, spijają herbatę. Jeszcze góra Zamkowa i wspinamy się na Okrąglicę, składową część Trzech Koron, jeden z najsławniejszych i najpopularniejszych szczytów polskich. Ostra iglica skalna, na której może się zmieścić zaledwie kilka osób, tkwi w przestworzu, a wkoło przepaść. Zdala na horyzoncie zamglone Tatry. Widok ten należy do najpiękniejszych, jakie na ziemi polskiej można podziwiać. Z Trzech Koron przez wąwóz Sobczański wychodzimy na rozległe pola, przed nami widnieją mury Czerwonego Klasztoru. Siadamy do oczekujących na nas łódek góralskich i zapuszczamy się do wnętrza Pienin Dunajcem. Widoki zmieniają się tak szybko, że trudno zdać sobie sprawę z tego, co się przed zachwyconemi oczami przesuwa: Fantastyczne kształty skał, niespodziewane zwroty rzeki, szybki pęd stają się czemś nierzeczywistem, baśniowem. Tak nam dobrze, tak bardzo dobrze. Tak wiele, tak głęboko czujemy. Chłopcy śpiewają, gawędzą, śmieją się, robią zdjęcia fotograficzne i pragną, by droga ta trwała jaknajdłużej. Dwie godziny stają się chwilką — i znów jesteśmy w Szczawnicy. W godzinach wieczorowych zwiedzamy Szczawnicę Niżną i Wyżną. — Nazajutrz dn. 12 maja ze smutkiem opuszczamy przepiękne okolice Szczawnicy i przez Szlachtówkę, Jaworki, Czarną Wodę, Obidzę dochodzimy do granicy czesko słowackiej. Stąd malowniczą doliną potoku Czercze dostajemy się do Piwnicznej. W niedzielę powrót. Żal wracać. Ostatni wieczór taki dziwny, tajemniczy. W duszy dźwięczy nieznana pieśń uwielbienia, zachwytu dla otaczającej nas przyrody. Olśnione, niezmordowane oczy pragną wchłonąć wszystek czas, bijący z gór. Po głowie snują się jakieś poetyckie natchnienia naszych Polów, Asnyków. Usta powtarzają bezwiednie: „W góry, w góry, miły bracie! Tam swoboda czeka na cię... Tutaj silnej świat oddycha, tu się szczerzej człek uśmiecha, gdy się wiosną śmieją góry". — „Jakaś rozkosz spływa w serce, powiew szczęścia i swobody." „Niestety, wracać trzeba! Dnia 13-go popołudniu jesteśmy w Częstochowie. Tu chłopcy w serdecznych i prostych słowach dziękują za tak „miłą i ładnie zorganizowaną wycieczkę".

Wszyscy z pustemi plecakami, ale przepełnioną wrażeniami duszą dążą do swych domów. A w szkole: „Och, będziemy oszczędzali, zbierali groszaki — i w przyszłym roku znów pojedziemy".

Tajne lotnisko wojskowe w Niemczech.

PARYŻ. Alarmującemi komentarzami prasa francuska opatruje artykuł londyńskiego „Daily Express", stwierdzający istnienie w Niemczech olbrzymiego lotniska wojskowego, ukrytego w lasach w pobliżu Hannoveru.

Na podstawie własnych informacyj „La Liberte" przynosi następujące uzupełniające szczegóły:

Lotnisko znajduje się na polach Luneburga, w połowie drogi między Hannoverem i Bremą. Otaczają je ze wszystkich stron gęste lasy.

W pobliżu dzisiejszego tajnego lotniska znajdują się jeszcze z czasów wojny fabryki najgroźniejszych gazów trujących, tak zwanych „Blaugas" i rezerwoary benzynowe, które zaopatrywały dawniej niemieckie łodzie podwodne.

Dziennik francuski dodaje, że okolica jest bogata w naftę, jak naprzykład miejscowość Soltau

Nowa sensacja w aferze Stawiskiego.

PARYŻ. — Śledztwo w sprawie zamordowania Prince'a znajduje nagle nowy obrót, w związku z tajemniczym zamachem na szeregowca Legji cudzoziemskiej niejakiego Maxona, którego znaleziono przed kilku dniami ciężko rannego w koszarach w Brest. Jak się okazuje, Maxon był dawniej członkiem organizacji terorystycznej, mającej swą siedzibę w Dijon. W r. 1926 otrzymał on rozkaz zamordowania burmistrza Dijon Maxon rozkazu nie wykonał i przed zemstą bandy zaciągnął się do Legji cudzoziemskiej.

W lutym b. r. spędził on urlop w Dijon. Według krążących tu pogłosek, został on poznany przez bandę terorystów, którzy mu mieli wydać nowy rozkaz, a mianowicie rozkaz zamordowania sędziego Prince'a. Z końcem ub. tygodnia Maxon przybył do Brestu, gdzie padł ofiarą tajemniczego zamachu.

Krwawa walka z bandytami.

LWÓW W Sokołówce, w pow. złoczowskim, rozegrała się w nocy krwawa walka posterunkowych z bandytami, którzy napadli na dom handlarza wiejskiego, Hermana Majera.

Komendant posterunku, dowiedziawszy się o planowanym napadzie, urządził zasadzkę.

Podczas strzelaniny jeden z bandytów został zabity, jeden ranny, ale trzej pozostali zbiegli, zabrawszy z sobą postrzelonego towarzysza.

Pościg za nimi doprowadził do ujęcia ich w Kulikowie. Aresztowanych odstawiono do więzienia śledczego w Złoczowie.

Tajemniczy dramat.

WARSZAWA. W niedzielę wyjechali do Suwałek małżonkowie Majerowie, zostawiając mieszkanie swe do dyspozycji ich znajomego, porucznika 10 pułku ułanów z Białegostoku, Stefana Uchnasta, który przyjechał do Warszawy na kilkudniowy urlop. Wieczorem porucznik Uchnast przybył do mieszkania w towarzystwie kolegi również porucznika i żony rotmistrza Orlicz Kozarynowej. Od była się zabawa, która przeciągnęła się do rana. Około godziny 4 ej między uczestnikami zabawy wynikła sprzeczka, podczas, której padł strzał. Porucznik Uchnast zwalił się z nóg i niebawem skonał.

W wyniku śledztwa rotmistrzowa Orlicz Kozarynowa została zatrzymana. Jest ona oskarżona o zabójstwo porucznika Uchnasta. Na jakiem tle dokonane zostało zabójstwo — pozostaje tajemnicą śledztwa.

W kilku wierszach.

— W procesie komunistycznym, który toczył się przeszło 3 tygodnie przed krakowskim sądem przysięgłych. zapadł wyrok, skazujący 11 oskarżonych na kary więzienia od 1 roku do 9 lat.

— Pożary lasów, jakie od kilku dni już szaleją na wielkiej przestrzeni w północnym Kaukazie, coraz bardziej przybierają na sile. Pastwą ognia padło dotąd przeszło 100.000 ha drzewostanu. Kilkadziesiat wsi położonych w pobliżu lasów, spłonęło doszczętnie. W płomieniach zginęły olbrzymie ilości bydła i ptactwa. Smierć w płomieniach znalazło kilkadziesiąt osób.

— B. kat Maciejewski występuje przeciwko skarbowi państwa z sensacyjnem powództwem cywilnem, a mianowicie wnosi do wydziału cywilnego sądu okr. pozew o odszkodowanie w wysokości 25.000 zł. za utratę zdrowia w czasie spełniania funkcyj katowskich.

— Dorocznym zwyczajem Str. Ludowe postanowiło urządzić wczoraj na terenie całej Polski uroczystość p. n. „Swięto ludowe". Swięto odbyło się przy znacznie słabszem zainteresowaniu, niż w latach ubiegłych i tylko w nielicznych miejscowościach.

— Fałszerz paszportów polskich M. Golfarb skazany został wczoraj przez sąd wiedeński na 4 miesiące więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Goldfarb został wydalony z Austrji i wydany w ręce władz polskich.

— Podczas audjencji, udzielonej pielgrzymce polskiej, przybyłej w liczbie 250 osób do Rzymu, Ojciec święty wygłosił przemówienie, dając wyraz swym szczególnie serdecznym uczuciom w stosunku do naszego kraju.

— Zostały zakończone w Poznaniu obrady II Zjazdu i zlotu Legjonu Młodych, w których wzięli udział przedstawiciele wszystkich okręgów i obwodów z całej Polski.

— W Paryżu obradował kongres neo socjalistów, który wypowiedział się za koniecznością zniesienia głosowania obwodami, wzmocnienia władzy wykonawczej, zniesienia senatu, zmniejszenia liczby deputowanych, rozszerzenia prerogatyw rady gospodarczej i formą korporatywną ustroju państwa.

— Nowi ministrowie bułgarscy objęli wczoraj władze.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 23 maja. Dezyderego p. m.
Wschód słońca o g. 3.46. Zachód o g. 19.35.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz.

Pożegnanie wojewody kieleckiego. W Kielcach odbyło się pożegnanie p. ministra Jerzego Paciorkowskiego na stanowisku wojewody kieleckiego. W pożegnaniu wzięli udział przedstawiciele władz II-giej instancji, starostowie, przedstawiciele samorządów oraz wojewódzkich organizacyj społecznych z p. wicewojewodą Stanisławem Jareckim i prezesem Rady wojewódzkiej B.B.W.R. posłem dr. Gosiewskim na czele.

Wygłoszono szereg przemówień, na które odpowiedział pan minister, poczem odbyła się skromna wieczerza, w której wzięło udział około 80 osób z całego wyjewództwa.

Z Częstochowy, w uroczystości pożegnania wziął udział p. prezydent Mackiewicz z małżonką.

Wczoraj p. minister Paciorkowski opuścił Kielce, udając się do Warszawy

„Święto pieśni" w Rakowie. Dn. 21 b. m. szkoła № 19 i 20 z inicjatywy p. insp. szk. Grodzickiego urządziły „Akademję pieśni" w hali fabrycznej na Rakowie w pierwszej części chóry szkół powszechnych odśpiewały szereg pieśni ludowych.

Na drugą część programu złożyły się tańce ludowe jak mazur krakowiak i trojak. Lwią część repertuaru wypełniły inscenizacje pieśni uczniów szkoły № 19 pod wytrawnem kierunkiem znanego powszechnie w naszem mieście reżysera sztuk dziecięcych p. A. Poiiszewskiego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują dwie zwłaszcza inscenizowane piosenki mianowicie „Pognała wołki" i „Idzie Maciek, bez wieś" z bezkonkurencyjnym Maćkiem, którym publiczność była do najwyższego stopnia zachwycona, a p. insp. szkolny widząc u chłopca tego naprawdę artystyczne zdolności specjalnie mu podziękował i ofiarował kilkadziesiąt złotych dla jego bezrobotnych rodziców, którymi przyrzekł się zaopiekować. Później dorze wypadł „Grzybek zaczarowany" do którego tekst ułożyła p. Pyrkoszówna nauczycielka szkoły № 19, a podkład muzyczny skomponował p. J. Piedes. Niezwykle starannie i naprawdę sprężyste zorganizowanie tego „Święta pieśni" spoczywało w rękach p. St. Wróblowej, której złożył p. insp. Grodzicki specjalne podziękowanie za złożony tutaj trud i pracę. Do dalszych udatnych części programu należał również „Gaik" w opracowaniu p. F. Miziukowej.

Na zakończenie należy dodać że sala była wypełniona po brzegi a publiczność darzyła dzielnie dziatwę szkolną burzą oklasków i zachwytów.

Widz.

Trzeba tępić lichwiarzy! Pobieranie lichwiarskich procentów od pożyczek weszło już tak w modę, że ludzie, którzy zmuszeni są udawać się do pokątnych finansistów o pożyczki, płacą bez szemrania olbrzymie odsetki, ukrywając jeszcze „dobrodzieja", by na przyszłość zarezerwować sobie źródło pieniędzy.

Taki stan rzeczy nie przyczynia się bynajmniej do wykrywania lichwiarzy, tuczących się krzywdą najczęściej ludzi pracy.

Sprawą tą zainteresował się Sąd Najwyższy, który orzekł, że sądom nie wolno odmówić przeprowadzenia dowodów, zaofiarowanych na fakt pobierania odsetek lichwiarskich i oprzeć się tylko na argumentach, zawartych w sprawie karnej z oskarżenia o lichwę pieniężną.

Każdy choćby najmniejszy szczegół, ujawniający lichwiarzy, musi być przez sąd szczegółowo zbadany i wszechstronnie wyjaśniony.

Nie ulega wątpliwości, że takie stanowisko władz wymiaru sprawiedliwości ukróci wreszcie lichwę pieniężną, panoszącą się w naszych miastach i miasteczkach, aż do obrzydliwości.

Szczęśliwe Zielone Swięta.

Tegoroczne Zielone Swięta miały dla wielu osób specjalnie miły urok. Niespodziankę, jaką im sprawiła fortuna, będą pamiętać długie lata. Bo choć zawsze jest przyjemnie uzyskać nieoczekiwaną sporą sumę pieniędzy, to przyjemność tą zwiększa fakt, że właśnie się je otrzymało w przeddzień Swięta Wiosny. Ostatnie sobotnie ciągnienie Loterji Państwowej obdarzyło we wszystkich częściach Polski liczną rzeszę posiadaczy szczęśliwych losów. Jedni wygrali więcej, drudzy mniej.

Najszczodrzej obdarowaną została Warszawa, gdzie na numer 15 600 padła „gruba" wygrana w kwocie 250,000 zł. W posiadanie tego ćwierć miljona weszło dwóch obywateli stolicy, którzy kupili po połówce losu. Wiadomość o wygranej doszła do nich za pośrednictwem telefonów i można sobie wyobrazić, jaką napełniła ich radością. Charakterystycznem jest, że jeden z nich przez dłuższy czas nie chciał uwierzyć, biorąc informację telefoniczną za jakiś „kawał" ze strony przyjaciół. Dopiero gdy sprawdził w Generalnej Dyrekcji Loterji, uwierzył, że rzeczywiście szczęście mu dopisało.

Dopisało również szczęście województwu kieleckiemu, które nawiasem mówiąc w obecnem ciągnieniu jest specjalnie faworyzowane. Istnieje koło Radomia niewielka osada miejska, licząca około 2.000 mieszkańców: Żarnów. Nie wyróżnia się ona niczem specjalnem i teraz dopiero stanie się sławny na całą Polskę tamtejszy urząd pocztowy. Jak wiadomo, urzędy pocztowe w wielu miejscowościach sprzedają również losy Loterji Państwowej. Poczta żarnowska miała kilka losów, wśród nich wysokocyfrowy numer 160.743, sprzedany czterem miejscowym obywatelom. I oto właśnie na ten numer pada w sobotę 100.000 zł: Można zgadnąć, jakie poruszenie musiała sprawić w całem mieście wiadomość o takiej sumie, któraby wystarczyła nawet na obdzielenie wszystkich mieszkańców Żarnowa. Niewątpliwie tak duży przypływ gotówki będzie miał znaczenie i dla ogólnego życia osady.

Wśród innych wygranych, która padły w sobotę, wyróżnia się wygrana 5.000 zł. na numer 103 364 Los ten był sprzedany przez maleńką kolekturę Zrzeszenia Urzędników Banku Zachodniego, które zorganizowało wewnątrz swej instytucji taką placówką, by z wpływów tą drogą uzyskanych nieść pomoc zredukowanym kolegom. Dobra wola została sowicie nagrodzona, gdyż i fundusik zapomogowy powiększył się obecnie i czterech urzędników otrzymało po 1000 zł. Jest to również spora suma, którą napewno nikt nie pogardzi.

Z uroczystości 15-lecia Harcerstwa na Rakowie.

W ub. niedzielę odbyła się na Rakowie podniosła uroczystość 15 lecia istnienia Drużyny Starszych Harcerzy im. Stefana Żeromskiego.

Uroczystość zgromadziła prawie że całą ludność Rakowa oraz okolicznych wiosek.

Zaproszonych gości i przybyłe delegacje witał prezes Koła Przyjaciół Harcerstwa, znany społecznik, p. inż. L. Trochimowski.

Po nabożeństwie w miejscowym kościele, które odprawił ks. Kl. Gawlikowski, odbyła się przed zaproszonymi gośćmi i przybyłemi władzami harcerskiemi wspaniała defilada.

Po defiladzie oddziały harcerskie i przybyłe delegacje ustawiły się w czworobok na boisku w parku rakowskim, gdzie rozpoczęły się przemówienia.

Pierwsze przemówienie wygłosił dh. hm. Zygmunt Korek, komendant Chorągwi Harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, drugie w imieniu K.P.H — Częstochowa p. prof. Bolesław Stala, trzecie w imieniu Zw. Pracy Obyw. Kobiet — p. Sokołowska, czwarte w imieniu zarządu miasta tymczasowy prezydent m. Częstochowy, p. Jan Mackiewicz W chwili ukazania się p. prezydenta Mackiewicza na trybunie, zebrana publiczność zgotowała mu owację, co świadczy o wielkiej jego popularności na Rakowie.

Dalsze przemówienia wygłosili: w imieniu społeczeństwa rakowskiego — p. kier. szkoły Józef Magnuski, b. komendant hufca harcerzy — dh. phm. Czarnołęski, obecny komendant hufca harcerzy — dh phm. Faszczewski, w imieniu T-wa Gimn. „Sokół" p. Łoś, w imieniu specjalnie przybyłej na uroczystości delegacji harcerskiej z Górnego Sląska dhna Pormalikówna.

Przemówienia zakończyły się serdecznem podziękowaniem jednego z członków jubileuszowej drużyny, d-ha Jabłońskiego, który w imieniu przybyłych na uroczystość prawie ze wszystkich zakątków Rzeczypospolitej druhów oświadczył, że przybyliśmy tak licznie po to, by zadokumentować społeczeństwu wielkie przywiązanie i miłość do organizacji, która nas wiąże, że będąc rozsiani na różnych placówkach po całej Polsce zdajemy sobie dokładnie sprawę, że wyszli ze środowiska robotn., że jesteśmy synami robotników, co zupełnie nie przynosi nam ujmy, a nawet sprawia zaszczyt.

Następnie przewodniczący odczytał cały szereg telegramów gratulacyjnych, m. in. od naczelnika ZHP. — dh. Olbromskiego, przewodniczącego ZHP. — dha dra M. Grażyńskiego, wojewody

śląskiego, oraz prezesa miejscowego KPH. dha dyr. W. Płodowskiego.

Wpisywanie się do kroniki, zwiedzanie obozu polowego i wspólna fotografja zakończyły pierwszą część programu. Opuszczającemu uroczystość p. prezydentowi Mackiewiczowi publiczność po raz drugi zgotowała długotrwałą owację.

Po obiedzie, który się odbył w miejscowym klubie urzędniczym rozpoczęły się przy dźwiękach orkiestry strażackiej zawody harcerskie, gry w siatkówkę, koszykówkę, bieg harcerski z przeszkodami, w którym oddziały harcerzy ambitnie walczyły o palmę zwycięstwa. Zawodom przyglądały się z rosnącą ciekawością wielkie tłumy ludności, podziwiając wyrobienie, spryt, postawę i karność biorących udział w pokazach zastępów.

Wieczorem rozpalono w obozie ognisko harcerskie. Gawędę przy ognisku wygłosił prof. B. Stala. Przyrzeczenie od nowowstępujących do ZHP. harcerek i harcerzy przyjął komendant chorągwi dh Korek Od wilczków zaś dh. Szymański. Następnie pod kierunkiem d-ha Poliszewskiego odbyły się przy ognisku pokazy harcerskie, budzące wśród licznie zebranej publiczności kaskady nieustającego śmiechu. Ognisko zakończone zostało odśpiewaniem roty i opuszczeniem masztu.

Po ognisku w obszernych salach klubu urzędniczego odbyła się przy dźwiękach doborowej orkiestry zabawa, która trwała aż do rana.

Gospodarzem uroczystśsci było miejscowe Koło Przyjaciół Harcerstwa.

Duszą imprezy był główny jej organizator i wykonawca dh. Zygmunt Biskup.

Potworna zbrodnia mętów podmiejskich.

Widownią bestjalskiego mordu, świadczącego wymownie o niesłychanem rozzuchwaleniu mętów podmiejskich, była onegdaj pobliska wieś Grabówka, gdzie z okazji Zielonych Świątek urządzona została zabawa.

Na zabawę przybył m in. Stanisław Ryzner (Wieluńska 17), który usiłował wejść na teren zabawy bez biletu, spotkał się ze sprzeciwem innych uczestników zabawy. Ryzner wszczął wobec tego awanturę, którą usiłował zlikwidować 17 letni mieszkaniec Grabówki, Kazimierz Dądela.

Po skończonej zabawie, gdy Dądela powracał do domu, napadł na niego Ryzner w towarzystwie Bolesława Miklusa (św. Rocha 111) i Wiktora Jaszke (św. Rocha 142). Miklus chwycił Dądelę z tyłu za głowę, Jaszke uderzył go kilka krotnie gumą a Ryzner podbiegł do leżącego na ziemi Dądeli i zadał mu straszny cios nożem w okolicę serca, kładąc go trupem na miejscu.

Krwawych opryszków aresztowano i przewieziono do Częstochowy, oddając ich do dyspozycji sędziego śledczego.

Drobna rzecz — a wielki pożytek.

Bardzo często potrzebujemy najlepszego nawet towaru, mniejszą ilość, niż zawiera normalna parczka. Przy używaniu Radionu nie zawsze konieczną była zawartość całej normalnej paczki, zwłaszcza gdy chodziło o drobne sztuki lub pojedyńcze kawałki, które należało uprać na poczekaniu. Dlatego może niejedno kupno nie zostało uskutecznione. Obecnie zjawiły się w handlu małe, podręczne paczki Radionu, tylko za 45 gr. dostępne naprawdę dla wszystkich, który chcą prać bez kłopotu. Przyszłe zwolenniczki Radionu, również nie potrzebują się już wahać. Na małą paczkę Radionu tylko za 45 gr. może sobie każde najmniejsze gospodarstwo pozwolić.

Wielki dzień w Częstochowie.

Z pobytu wiceministra Korsaka i gen. Góreckiego.

Z okazji pobytu w Częstochowie wiceministra Korsaka i gen. Góreckiego w sobotę Częstochowa przeżyła swój wielki dzień, którego skutki odezwą się napewno głębokiem i szerokiem echem wśród całego społeczeństwa

Po zwiedzeniu wystawy książki polskiej, o której goście wyrażali się z całem uznaniem, podnosząc jej kolosalne znaczenie kulturalne i wychowawcze, zwiedzono również Jasną Górę, miasto i cały szereg jego urządzeń.

W godzinach popołudniowych około 16-ej na plac magistracki przymaszerowały w zwartym ordynku oddziały Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z sztandarami, a wśród nich imponująco przedstawiający się liczbowo Związek Rezerwistów, który sprezentował się w niebywałej dotychczas okazałości. Na przegląd przybyły nietylko oddziały z miasta, odpowiednio umundurowane w barwnych czapkach służb i rodzajów broni, ale i kompanje z najdalszych nawet zakątków powiatu, zwracając na siebie uwagę dziarską postawą mimo zmęczenia kilkunastukilometrowym marszem. Niewidzianą na naszym terenie inowację stanowiły oddziały rowerzystów.

Zgromadzonemi na placu oddziałami dowodził komendant Federacji i komendant pow. Zw. Rezerwistów mjr. H. Jackowski.

O godz. 17 tej na plac magistracki przybyli wiceminister Korsak i gen. Górecki w otoczeniu przedstawicieli władz rządowych w osobie starosty, samorządowych w osobie prezydenta Mackiewicza i licznego grona wojskowych z dowódcą dywizji płk. Stachiewiczem, dowódcą piechoty dyw. płk. Myszkowskim i komendantem garnizonu ppłk Kaszą na czele.

W chwili przybycia gen, Góreckiego i wiceministra Korsaka na plac w oddziałach skomenderowano: „baczność", „na prawo patrz" — mjr. Jackowski złożył raport, a orkiestra 27 p. p. przez cały czas przeglądu, który trwał kilkanaście minut, grała marsza generalskiego.

Obaj dostojni goście wraz z otoczeniem przeszli przed frontem oddziałów, poczem bataljony na komendę swych dowódców ruszyły z miejsca, by przygotować się do defilady.

Czoło przeszło kilometrowej kolumny stanowiły: Związek Legjonistów, Peowiaków, Powstańców Sląskich, Weteranów b. armji polskiej we Francji, Zw. b. Ochotników, Zw. Podoficerów Rez., Zw. Żyd. Uczestników Walk o Niepodległość.

Dalszy, zdawało się nieskończony, szereg oddziałów stanowiły kompanje Związku Rezerwistów z miasta i powiatu. Sprawnym wyglądem swoim oddziały te, poraz pierwszy zgromadzone w tak imponującej liczbie, wzbudziły szczery poklask tłumnie zgromadzonej na chodnikach publiczności. Dziarskim, sprężystym krokiem przedefilowały wszystkie kompanje, a na zakończenie trójkami przejechały oddziały rowerzystów.

Bezpośrednio po defiladzie w szczelnie wypełnionej publicznością sali kina „Luna" odbyła się akademja z udziałem wiceministra Korsaka, gen. Góreckiego i prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR posła Gosiewskiego.

W prezydjum, na tle pocztów sztandarowych Federacji zasiedli Goście, prezydent Mackiewicz, prezes Rady Grodzkiej BBWR dyr. Płodowski, prezes Federacji dyr. Kobyłecki.

Przemówienie powitalne w imieniu prezydjum Rady Grodzkiej wygłosił dyr. Płodowski, akcentując szczerą radość społeczeństwa z okazji przyjazdu dwóch wybitnych przedstawicieli Rządu i władz wojewódzkich BBWR.

Drugie przemówienie wygłosił w imieniu Federacji jej prezes dyr. Kobyłecki.

„Czuję się niezmiernie szczęśliwy, że zebraliśmy się tu tak licznie, jak przed trzema laty w przededniu wyborów do Sejmu. Snać chwila dzisiejsza, uświetniona obecnością znakomitych Gości w osobach twórcy nowej ustawy samorządowej: wiceministra Korsaka i prezesa Federacji gen. Góreckiego, nie mniejsze posiada znaczenie niż tamta, przed trzema laty.

W dalszym ciągu omawiając znaczenie Federacji jako najliczniejszej organizacji — dyr. Kobyłecki w końcowej części swego przemówienia oświadczył;

„Pozwolę sobie Panie Generale na niesubordynację i zdradzę kolegom mojim Twój zamiar wydania do Federacji w przededniu wyborów specjalnego rozkazu, nakazującego pójść do urny wyborczej czwórkami".

Ostatnie słowa przemówienia dyr. Kobyłeckiego pokryła burza oklasków.

Po chwili przy pulpicie prelegenta stanął wiceminister Korsak, by wygłosić prelekcję na temat nowej, obowiązującej już ustawy samorządowej.

„Częstochowa — to miasto biedy i wyzysku, ale i miasto wielkich możliwości na przyszłość" — brzmiały pierwsze słowa przemówienia wiceministra Korsaka.

„Znam to miasto, jego troski, nędzę i kłopoty, jego wartość, znaczenie i zadatki lepszej przyszłości — jeszcze z okresów mego urzędowania w województwie. Wiem doskonale jak Częstochowa dyszy pod ciężarem nadmiernego obdłużenia, spowodowanego zbyt pochopną gospodarką inwestycyjną, przerastającą możliwości finansowe miasta".

Po wypowiedzeniu swych fachowych i niezwykle trafnie ujętych uwag o Częstochowie, prelegent dał przegląd zgubnych skutków ówczesnej gospodarki miejskiej, ówczesnego samorządu, opierającego swe istnienie na prowizorycznych dekretach z okresu pierwszych lat naszej Niepodległości.

Nowoopracowana ustawa samorządowa, wyrosła na podłożu głębokiej i trafnej oceny naszej współczesnej rzeczywistości stanowi skrzętnie zebraną sumę doświadczenia, jakiego nabyliśmy w pierwszem piętnastoleciu istnienia Państwa. Poraz pierwszy na kontynencie nowa ustawa, u nas obecnie obowiązująca, jest nawskroś ustawą tylko dla naszych stosunków opracowaną.

Samorząd powołany do życia na podstawie nowej ustawy w swoich założeniach musi stworzyć siłę, która Państwu jest potrzebna. Nowy samorząd musi być podporą Państwa, żeby zaś stał się podporą pożyteczną musi wypływać z rzeczywistych naszych potrzeb i posiadać należną mu moc.

Autorowie nowej ustawy w dzieło swe, opracowane na podstawie obserwacji naszego życia zbiorowego zblisko, włożyli całą wielkość i świętość idei, która im przez cały okres przyświecała.

I dlatego ci, którzy przyjdą teraz do samorządu wybrani na podstawie nowej ustawy pamiętać muszą, że przeszczepiać mają w życie nietylko postanowienia prawne ustawy, ale sami muszą przejąć się jej duchem, jej ideą.

Najlepsze prawo staje się złe, jeżeli do jego wykonania biorą się ludzie, którzy doń nie dorośli.

Nie majątek, nie cenzus decyduje o tem kto ma być wybrany do samorządu, ale osobista wartość jednostki, jego znajomość spraw i potrzeb gospodarczych środowiska.

Długie, świetne przemówienie gen. Góreckiego p. t.: Polska w oczach Zachodu" podamy w obszernym skrócie w numerze jutrzejszym naszego pisma.

Po akademji, którą zakończyło przemówienie prezesa Rady Wojewódzkiej BBWR. posła Gosiewskiego, w salonach hotelu „Polonia" odbyło się na cześć gości zebranie towarzyskie z udziałem przedstawicieli całego naszego społeczeństwa. Rolę gospodarzy spełnili prezydentostwo Mackiewiczowie, prezes Federacji dyr. Kobyłecki i prezes Rady Grodzkiej BBWR. dyr. Płodowski.

Na marginesie pobytu wiceministra Korsaka i gen. Góreckiego należy zaznaczyć, że goście specjalnemi względami darzyli państwo prezydentostwo Mackiewiczów, w prywatnych apartamentach których spędzili chwile wolne od oficjalnych wystąpień.

Napady przedwyborcze
bojówek endeckich.

Widownią krwawego zajścia było onegdaj Zawodzie, gdzie uzbrojona w noże rewolwery i kije bojówka endecka napadła na rozlepiaczy plakatów wyborczych Polskiego Bloku Gospodarczego. Napastnicy rozpoczęli masakrę, strzelając przytem z rewolwerów. W czasie strzelaniny ranny został w nogę przez swych towarzyszów jeden z bojówkarzy, Anastazy Klama (Bratnia 15). Na odgłos strzałów nadbiegli dwaj policjanci, co skłoniło napastników do ucieczki. Dwóch z nich zdołano jednak zatrzymać. Są to: Bolesław Michałowski i Jan Kasiński (obaj zamieszkali przy ul. Narutowicza. Od jednego z nich odebrano rewolwer, z którego, jak stwierdzono, oddano kilka strzałów. Obu zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

W tym samym mniejwięcej czasie druga bojówka endecka zaatakowała na Al. Wolności inną grupę rozlepiaczy plakatów Polskiego Bloku Gospodarczego. Napadnięci stawili opór i zmusili bojówkę „obwiepolu" do odwrotu. Uciekający schronili się do lokalu Stronictwa Narodowego, mieszczącego się w domu Nr. 18 przy tejże ulicy, skąd przez okna poczęli bombardować cegłami swych przeciwników. I tym razem kres zaściu położyła policja, aresztując kilku bojówkarzy.

Sensacyjne doniesienie wpłynęło do władz sądowych.
Nieznany autor oskarża córkę o otrucie ojca.

W domu Nr. 125 przy ulicy Okólnej zamieszkiwał wraz z rodziną robotnik Bolesław Siarka. W dniu 10 kwietnia r. b. Siarka zmarł i po trzech dniach został pochowany na cmentarzu na Kulach. O zmarłym, jak to zresztą zwykle bywa, wkrótce zapomniano.

Przed kilku dniami do władz sądowych wpłynęło doniesienie anonimowe, którego autor twierdzi, że Siarka nie zmarł w zwykłych okolicznościach, lecz został otruty przez swą córkę Marję, która do ojca miała pałać — jak twierdzi autor — śmiertelną nienawiścią.

W związku z tem władze wszczęły dochodzenie celem ustalenia faktycznej przyczyny śmierci Siarki. W ub. sobotę odbyła się ekshumacja zwłok zmarłego. Dokonano sekcji zwłok i zawartość żołądka przesłano do zakładu medycyny sądowej, który stwierdzi, czy znajdują się tam resztki trucizny. Od wyniku tego orzeczenia zależy dalszy kierunek śledztwa. Istnieje przypuszczenie, że doniesienie powyższe jest zwykłym aktem zemsty ze strony nieznanej osoby.

Specjalne więzienia dla rzemieślników.

Departament karny przystąpił do przekształcenia więzień w Rawiczu i Wiśniczu na specjalne zakłady dla rzemieślników, ukaranych poraz pierwszy.

Wzorowe urządzenie warsztatowe tych więzień, w których istnieją tkalnia, ślusarnia, drukarnia itp. pozwoli więźniom-rzemieślnikom kształcić się w swoim zawodzie.

Przekształcenie tych więzień jest pierwszym etapem na drodze obrony ukaranych poraz pierwszy przed gorszącym wpływem recydywy, która musi być zgrupowana w Tarnowie, na św. Krzyżu i we Wronkach.

Rejestracja organizacyj pozaszkolnych młodzieży.

Władze szkolne zarządziły w całem państwie rejestrację wszystkich organizacyj pozaszkolnych, do których należy młodzież szkół średnich, zawodowych i powszechnych. Rejestracja obejmuje wszystkie organizacje, mające charakter społeczny, ideowy lub propagandowy.

Oczekiwać należy podobno wydania zarządzeń, które zabronią młodzieży szkolnej należenia do organizacyj, obejmujących również elementy pozaszkolne. Władze powołają się przytem na nowe statuty szkół średnich zawodowych i powszechnych, które postanawiają, że młodzież szkolna należeć może tylko do takich organizacyj, które podlegają bezpośredniemu dozorowi szkoły i nauczycielstwa.

Rewizje w spółdzielniach potaniały czterokrotnie.

Państwowa Rada Spółdzielcza powzięła doniosłe uchwały, dotyczące całego ruchu spółdzielczego w Polsce.

Opierając się na znowelizowanej ustawie o spółdzielniach, Rada Spółdzielcza postanowiła dążyć do jaknajszybszego zlikwidowania i wykreślenia z rejestrów handlowych tych spółdzielni, które działalnością swą szkodzą interesom członków oraz rozwojowi ruchu spółdzielczego.

Następnie Rada zmniejszyła koszta rewizji w spółdzielniach niezwiązkowych, ustalając opłatę za jeden dzień rewizji w spółdzielni na zł. 45 — łącznie z kosztami przejazdu, zamiast dotychczasowej opłaty w kwocie zł. 200 z doliczeniem kosztów przejazdu.

Słuszne zarządzenie.

Minister skarbu wydał doniosły okólnik w sprawie interwencji i pośrednictwa urzędników w kwestjach skarbowych. Okólnik stwierdza, że niektórzy urzędnicy w czynnej służbie, a niejednokrotnie wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu, w monopolach, zakładach i przedsiębiorstwach przemysłowych interwenjują, względnie pośredniczą w załatwianiu spraw, należących do zakresu działania administracji skarbowej, wyzyskując zajmowane stanowisko, lub zależność służbową.

W okólniku do wszystkich urzędów skarbowych minister Zawadzki podkreśla, że stan powyższy, bardzo szkodliwy dla bezstronnego załatwiania spraw służbowych, nie będzie tolerowany i że zostały już wydane zarządzenia, zmierzające do usunięcia niewłaściwości, ubliżających godności ogółu urzędników.

Ogłoszenie nowej ustawy przeciwpożarowej.

Dnia 18 bm. ogłoszona została ustawa o ochronie przed pożarami i innemi klęskami. Ustawa wchodzi w życie dnia 19 listopada br.

Nakłada ona na gminy obowiązek utrzymywania zawodowych przymusowych straży pożarnych oraz odpowiedniego subwencjonowania straży ochotniczych.

Prawno-publiczne oraz prywatne towarzystwa ubezpieczeń od ognia obowiązane są przeznaczać na koszty akcji przeciwpożarowej kwoty, których wysokość ustalą na każdy rok ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu. Wysokość tych kwot będzie ustalona procentowo od sumy składek brutto, zebranych przez te instytucje w roku poprzednim z tytułu ubezpieczenia nieruchomości od ognia. Ustawa przewiduje kary administracyjne w wysokości do 1000 zł. grzywny lub do miesiąca aresztu za wprowadzenie w błąd straży pożarnej lub uchylenie się od obowiązków w razie pożaru.

Różnemi drogami...

Każden idzie, którędy woli. Zwłaszcza przed wyborami. A że to okazji moc i prohibicji niema, więc i na każdej drodze postój choć niewykwintny, ale pewny się znajdzie. W zaciszu, zdala i głęboko od ludzi podejrzanych schronić się można i za darmochowe obiady i wyborową monopolkę upust swoim sprośnym myślom w gronie niewybrednych, ale popędliwych towarzyszy się daje.

Gratka nieczęsta, ci co forsę dają i płacą za uczciwe sumienie też wymagają siarczyście. Trzeba więc pić. Raźniej się przecież pracuje, a i sumienie się uspakaja, jeśli nie pracą uczciwą to wódzią.

Więc trzęsą się gęby żarłoczne, a po brodach ślina spływa i łzy wyborcze z nadmiernych uścisków po pyskach ciekną. A lokal miły i przytulny... I wszystko, co tylko człek zapragnie ma pod ręką, aby Bakchusowowi wyborczemu stało się zadość.

A gdy czupryny po darmochowej, za karteczki z podpisem, uczcie zaczynają solidnie dymić, i konspiracyjne towarzystwo sumienie czyste dokumentnie zdało, padają najpiękniejsze toasty: „Zemsty, zemsty na wroga, z Bogiem, lub choćby mimo Boga”.

Coprawda z tą zemstą gorzej, i kto wie, czy będzie czas i siła po temu. Dobroczyńcy po wyborach znikną, zwłaszcza, gdy pieniądze niepotrzebnie wydane na mandat okażą się zbyt duże, a nadzieje na przyszłe synekurki pójdą w kąt.

Więc póki bracia czas — zalewajmy poły wraz.

A tak każden idzie, którędy woli i jak to z potrzeby jego szlachetnego serca wynika!

Nowe prawo przemysłowe.

W „Dzienniku Ustaw” ogłoszona została nowela do prawa przemysłowego w myśl uchwały Sejmu i Senatu z marca b. r.

Nowela ta zawiera doniosłe zmiany, które w życiu gospodarczem odegrać mogą pierwszorzędną rolę.

Na wniosek przemysłowców poszczególnych rodzajów przemysłu i po wysłuchaniu opinji Izb przemysłowo-handlowych minister przemysłu i handlu może wprowadzić w drodze rozporządzenia obowiązek posiadania przez osoby, prowadzące samodzielnie przemysł, odnośnych rodzajów odpowiednich kwalifikacyj zawodowych. Rozporządzenia ministra przem. i handlu nie mogą naruszać praw nabytych.

Minister przemysłu i handlu może po wysłuchaniu opinji Izb przemysłowo handlowych określić w drodze rozporządzenia jakie kwalifikacje mają posiadać osoby, sprawujące kierownictwo ruchu, lub kierownictwo działów technicznych w szeregu zakładów fabrycznych.

Ze względu na interes publiczny Rada ministrów może w drodze rozporządzenia na wniosek ministra przemysłu i handlu rozciągać obowiązek uzyskiwania koncesji na rodzaje lub gałęzie przemysłu, niewymienione w rozporządzeniu.

Właściwie władza przemysłowa może po zasięgnięciu opinji Izby przemysłowo - handlowej odebrać udzieloną przez siebie koncesję, lub licencję, jeżeli przemysłowiec został skazany prawomocnym wyrokiem sądowym za przestępstwo w chęci zysku, lub przeciw moralności publicznej, albo za zbrodnię, a ze względu na rodzaj i sposób prowadzenia przemysłu osobę przemysłowca i popełniony czyn karalny istnieje uzasadniona obawa nadużywania koncesji, lub lincencji.

Jeżeli zachodzi potrzeba utworzenia zrzeszeń przemysłowych dla celów popierania rozwoju przemysłu, oraz pozyskiwania krajowych i zagranicznych rynków zbytu, minister przemysłu i handlu może na wniosek trzech samoistnych przemysłowców i po wysłuchaniu opinji zainteresowanych Izb przemysłowo - handlowych, powołać zrzeszenia przymusowe dla przemysłu danego rodzaju.

Minister przem. i handlu wyda rozporządzenie w sprawie organizacji wewnętrznej i zadań cechów rozstrzygania sporów między członkami cechów, a osobami do cechu nienależącemi, oraz między czeladnikami zatrudnionymi u członków cechu zostaną przy cechach ustanowione sądy polubowne.

Celem popierania rozwoju rzemiosła oraz tworzenia dobrowolnych organizacyj rzemieślniczych o charakterze zarobkowych dla podejmowania się dostaw i robót samoistni rzemieślnicy danego rodzaju rzemiosła w liczbie conajmniej 10 ciu mogą zrzeszać się w rzemieślnicze związki gospodarcze.

Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej korporacje i związki działają nadal na podstawie przepisów, które obowiązywały w chwili zatwierdzenia statutów. Powinny one jednak zawierać w statucie postanowienia wynikające z nowej ustawy.

Istniejące w chwili wejścia w życie ustawy tej cechy wolne powinny w terminie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie rozporządzenia tej ustawy przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty odpowiadające przepisom ustawy. Władza przemysłowa wojewódzka może w poszczególnych przypadkach termin ten przedłużyć o dalsze 6 miesięcy. Jeśli cech lub stowarzyszenie przemysłowe nie przedstawi w tym terminie nowego statutu władza przemysłowa wojewódzka rozwiąże dany cech, lub stowarzyszenie. Ustawa wchodzi w życie dnia 15 sierpnia b. r. z wyjątkiem niektórych postanowień, które wchodzą w życie w innym terminie.

OBRAZKI SĄDOWE.

Zaopiekował się chłopcem...

Młody człowiek, pan Stefan Piwko został oskarżony o zdeprawowanie swego nieletniego kuzyna, Janka Glińskiego. Skargę wnieśli rodzice chłopca. Chłopczyk był chory na zęby. Rodzice Janka mieszkali na wsi tuż pod Częstochową. Ponieważ dzieciak musiał chodzić do dentysty, przysłano Janka do kuzyna, który chętnie udzielił gościny dziesięcioletniemu chłopcu. Pan Piwko był młodzieńcem łagodnego usposobienia, raczej dobrotliwym. Nie wiedział jednak jak należy postępować z dziećmi. Nigdy nie miał z nimi do czynienia, kochał je bardzo, a sam, jako kawaler, nigdy nie był pewien ojcostwa. Zaopiekował się więc chłopcem gorąco. Starał się usilnie rozerwać cierpiącego na zęby dzieciaka. Zamiast zaprowadzić malca do kina lub dopożyczyć mu do zabawy dziesięcioletniego synka sąsiadów (Janek był w tym krytycznym wieku, kiedy czoło nie przerasta ostrych kantów mebli). Piwko zaprowadził go do restauracji.

Usiedli i rozmawiali.

— Palisz?

— Chętnie. Wolę jednak cygaro!

Kupił mu wielkie cygaro.

— Pijesz?

— Zwykłem „wyborową”.

Do zakąsek podano „wyborową”. Malec pił, jak szwoleżer. Przy mięsie Piwko był zupełnie zalany i niewiadomo dlaczego mówił do Janka „prezesie” ..

— Kochany prezesie — mówił Piwko — a może poszlibyśmy gdzieś na kawę?

Na kawę poszli do kawiarni. Tam zbyt swobodnie się zachowywali, wzbudzając wielkie zaciekawienie.

Tak rozpoczęła się ta przyjaźń. Piwko prowadzał małego kuzynka po restauracjach i cukierniach. Rano wracali do domu.

W domu chłopak bawił się w wojsko. Przewracał meble, które były „wrogiem”. Pruł je kuchennym nożem w ferworze walki. Bawił się w piłkę pełnemi kałamarzami. Rysował na tapetach i wybijał szyby. Młody opiekun zgadzał się na wszystko. O chodzeniu do dentysty wogóle nie było mowy. Działy się natomiast różne inne rzeczy.

Kiedy, po dwóch tygodniach, państwo Glińscy przybyli, aby odebrać swego synka od gościnnego kuzyna, zastali Janka w miniaturowej pyjamie z cygarem w ustach i z kieliszkiem wina w ręku.

Chcąc dać wyraz swemu oburzeniu, oskarżyli Stefana Piwko.

Sąd grodzki skazał go za „brak dozoru” na dwa tygodnie aresztu z zawieszeniem wyroku na dwa lata.

Życie gospodarcze a ubezpieczalnie społeczne.

W lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyło się posiedzenie specjalnej podkomisji, wyłonionej przez Międzyizbową Komisję Polityki Socjalnej Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, dla przygotowania materjału, mającego być przedmiotem wspólnych obrad przedstawicieli życia gospodarczego z Izbą Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie.

Po całodniowych intensywnych obradach ustalono, że niezależnie od generalnego żądania globalnej sumy obciążeń życia gospodarczego na rzecz ubezpieczeń społecznych — domagać się należy daleko idących zmian i uproszczeń w dziedzinie techniki zgłoszeń, wymiarów składek i wogóle formalności, narzuconych zakładom pracy, w związku z wejściem w życie ustawy scaleniowej.

W powyższych sprawach uchwalono długi szereg szczegółowych tez i wniosków zarówno co do treści ustawy, jak i rozporządzeń wykonawczych na jej tle wydanych oraz wnioski co do uproszczeń formularzy, których wypełnienia żąda się od zakładów pracy.

Wszystkie te wnioski mają być przedmiotem szczegółowych bezpośrednich narad z przedstawicielami Izby Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie oraz przedstawione będą Ministerstwu Opieki Społecznej.

Rozmaitości.

Podwodna łódź przemytników.

Niezwykłą sensację wywołało w Belgji wyłowienie z nurtów kanału łączącego Ga dawę z Bruges łodzi podwodnej o miniaturowych rozmiarach, która służyła przemytnikom prawdopodobnie do kontrabandy towarów między Belgją i Holandją. Długość około 3 i pół metra oraz przekrój około 1 metra pozwalają na umieszczenie w łodzi jednego człowieka, który przy pomocy nożnego pedałku wprawia w ruch śrubę i w ten sposób porusza się pod wodą. Rezerwuary na wodę pozwalają się zanurzać, a butelki z tlenem odświeżają powietrze w głębi łodzi. Oprócz tego łódź posiada mały peryskop długości 2 metrów.

Gdzie przebywa obecnie ekspedycja adm. Byrda?

Ostatnie wiadomości, nadeszłe drogą radjową do Nowego Jorku od ekspedycji antarktycznej gen. Byrda, stwierdzają, że członkowie tej ekspedycji obozują obecnie w odległości 123 mil na południe od bazy Małej Ameryki. Temperatura jest tam bardzo niska. Termometr wykazuje stale 50 — 60 stopni poniżej zera.

Biuletyny meteorologiczne, wymieniane ciągle pomiędzy adm. Byrdem a meteorologiem William Haines, pozostałym w Małej Azji, wykazują, że Byrd zarejestrował raz nawet temperaturę 80 stopni poniżej zera.

Czarny Kot zaalarmował całe miasto.

Zabawny incydent wydarzył się w Sofji, podczas niedawnego pobytu w stolicy Bułgarji jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych Jewticza.

Podczas jednego z oficjalnych przyjęć na cześć dostojnego gościa nagle pogasły wszystkie światła, nietylko w tym jednym gmachu, w którym odbywała się recepcja, ale w całem mieście. Można sobie wyobrazić, co się działo. Blady strach padł na wszystkie władze policyjne, którym poruczono bezpieczeństwo cudzoziemskiego męża stanu. — Wszyscy bowiem byli przekonani, że przygotowuje sie jakiś piekielny zamach na niego. Zaalarmowano policję i wojsko, których silne oddziały wyruszyły na ulicę. Ale miasto było zupełnie spokojnie, żaden zamachowiec nie kręcił się w pobliżu pałacu.

Zaczęto więc szukać głębszych powodów przerwy w oświetleniu i znale

ziono je w centrali elektrycznej, w postaci dużego czarnego... kota, który jakimś niewytłómaczonym sposobem dostał się między tryby jednej z maszyn. Znalazł tam wprawdzie śmierć natychmiastową, ale zdołał zatrzymać elektrownię na całe trzy kwadranse i spowodować panikę w stolicy kraju.

Władca Yemenu ojcem 34 dzieci.

Bieg wypadków na półwyspie Arabskim interesuje dziś cały świat polityczny. Rozszalała burza w tropikalnym kotle wysunęła na widownię szereg postaci, jak Ibn Sauda, Imam Sahia Yemenu, oraz szereg innych. Fascynującą sylwetkę tworzy oryginalna postać władcy Yemenu. Podajemy poniżej kilka szczegółów z życia tego egzotycznego monarchy.

...Ustrój jego państwa opiera się na koranie. Sam Imam rządzi samowładnie, nie pozwala jednak żadnemu ze swoich urzędników na podobne metody. Urzędnik, który pokusi się o zdobycie władzy, przypłaci to natychmiast głową.

Zawsze miał maksymalną dozwoloną przez koran ilość żon, korzystał jednak często z przywileju rozwodu, przez co mógł brać sobie nowe żony.

Te żony obdarzyły go 34 dziećmi. Synowie, gdy dorośli, zostali gubernatorami lub robili karjery wojskowe, córki czekały, zamknięte w haremie, aż im ojciec nie znalazł małżonków. Co piątek Yemenici mogli widzieć swego króla udającego się w aucie do meczetu. Było to jedyne auto w całem Yemenie. Król bowiem chętnie korzystał z postępu europejskiego, nie zachęcał jednak swoich poddanych, aby go w tem naśladowali.

Imam jest bardzo pracowity. Wstaje o godz. 5 rano. Po modlitwie odbywa przejażdżkę konną Potem przyjmuje swoich dygnitarzy państwowych. Uprawia poezję i zajmuje się praktykami magicznemi.

Nie znosi gramofonu, radja, ani telefonu. Nie pozwala się nigdy fotografować, raz tylko w drodze wyjątku pozwolił sfotografować swoją szable.

Przebogate skarby kazał zakopać wśród okolicznych wzgórz zamiast trzymać u siebie w pałacu.

Walki na półwyspie arabskim pozwalają Europie odsłonić nieco, niezrozumiałe dla mieszkańca dla mieszkańca wielkich metropolij, życie władców tajemniczego Wschodu.

Jak długo wolno mówić teściowej.

W Budapeszcie przed sądem rozegrał się proces, który zainterusuje swoją treścią wiele młodych małżeństw. Młoda para zaślubionych, państwo Munkes postanowiła już przed zamieszkaniem pod wspólnym dachem, że matka panny młodej wprowadzi się również do domu małżonków. Wkrótce po ślubie stwierdził jednak pan Munkes, że pożycie z teściową pod jednym dachem jest niemożliwe. Starsza pani zatruwała mu dzień nieustannem gaworzeniem, gderaniem, uwagami, przycinkami. Zniechęcony tem Munkes postanowił udać się do sądu. Rozprawa obfitowała w momenty humorystyczne. Między innemi przewodniczący postawił takie pytanie: Od której godziny rano zaczyna mówić teściowa? Kiedy następują ewentualne pauzy? O której godzinie kładą się wszyscy spać, kiedy wstają? Jak długo mogli pozostawać młodzi małżonkowie sam na sam?".

Wreszcie sąd zawyrokował: „Teściowa powinna jaknajmniej mówić, a bezwarunkowo nie powinna wtrącać się do spraw osobistych młodych małżonków". Pana Munkesa wyrok nie zadowolił jednak; przezorny małżonek prosił sąd o określenie dokładne tego, co wolno mówić teściowej, gdyż inaczej spory i kłótnie rozpoczną się nanowo. Sędzia, człowiek jak widać doświadczony, ustąpił życzeniu skarżącego i sprecyzował swoją opinję a zarazem decyzję w tych słowach: „Teściowa, przebywająca stale w domu swego zięcia, powinna ograniczać się do powiedzenia rano „dzieńdobry", a wieczorem — „dobranoc". Pozatem przysługuje jej tylko prawo odpowiadania na pytania. Tableau!

Raj dla szarlatanów.

Podczas gdy w Europie bezprawne wykonywanie praktyk lekarskich jest surowo karane, w dwu krajach azjatyckich— Chinach i Persji — korzysta ono z pełnej tolerancji władz.

Mężczyzna czy kobieta mogą tam korzystać z tytułu lekarza i wykonywać jego zawód bez żadnych przeszkód i formalności. Toteż znachorstwo i wszelkiego rodzaju szarlatanerja są istną plagą, która coraz silniej rozprzestrzenia się w Persji i Chinach. Premjer chiński Wang—Ching—Wel, który zamierza w tej dziedzinie przeprowadzić gruntowne zmiany oświadczył na łamach wielkiego dziennika szanghajskiego:

Bylekto — z dyplomem medycznym lub bez niego, a najczęściej z mocno kryminalną przeszłością, może wywiesić przed swym domem szyld lub ogłaszać się w prasie—jako doktór medycyny. Znachor i szarlatan stali się narodowemi postaciami Chin. Jestto hańba, godząca w dobre imię kraju, a zarazem grośba dla społecznego zdrowia ludności, oszukiwanej i wyzyskiwanej. Chiny zwalczały plagę piratów. Po piratach morza kolej na „piratów zdrowia".

RADJO.

WARSZAWA 23 maja

7.00 Sygnał czasu 7.05 Gimnastyka. 7.25 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik por. 7.40 Płyty gramof. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej 11.50 Życie artystyczne stolicy 11.57 Sygnał czasu 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadom. meteorol. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim 15.10 Wiadomości gosp. 15.20 Recital fortepianowy. 15.50 Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka pocztowa. 16.35 Płyty gramofonowe. 17.20 Odczyt p. t. „Przemiany społeczno-polityczne na przełomie XIX go i XX go wieku". 17.50 Odczyt p. t. „Żywy Dante" 18.10 Koncert kameralny 18 55 Program na dzień następny. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.25 „Dwaj poeci religijni". feljeton. 19.40 Wiadomości sportowe. 19.47 Dziennik wieczorny. 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Transm. z Teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Manon".

KATOWICE 23 maja

7.00 Aud, poran. z Warsz. 11.35 Program na dz. bieżący. 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiadomości bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Transmisja z Warszawy. 12.33 Płyty gramofonowe. 12.55 Transmisja z Warszawy. 14.05 Giełda zbożowa i towarowa Katowicach. 15.05 Transm. z Warszawy. 16.35 Płyty gramofonowe. 17.30 Transmisja z Warszawy. 18.50 Porady radjotechniczna 19.00 Program na dz. nast. 19.05 Rozmaitości. 1925 Transm. z Warszawy. 19.43 Wiadom. sportowe. 19.47 Transm. z Warszawy. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SVENEL VESTAD. 30

KOBIETA SZATAN

POWIESC.

Wreszcie doszli do pokoju zmarłego.

— Gdzie on?—zapytał rządca.

Nieodpowiadając, wskazał Krag na łysą głowę zmarłego, wystawającą ponad oparcie fotelu.

— Może go pan obudzi—rzekł Krag.

Zarządca podszedł do zmarłego i zajrzał mu w twarz.

W tejże chwili zatoczył się w tył, jakby go kto odepchnął.

XIII.

Zdziwienie i postrach zarządcy na widok trupa były nie do opisania. Począł raz po raz zapewniać, że nie zna wcale zmarłego — że nigdy go nie widział, ani we dworze ani w Chrystjanji.

Gdy ujrzał rewolwer, rzekł, przypuszczając, że detektyw go jeszcze nie widział.

— Czy widział pan broń, którą on trzyma jeszcze w ręku. Zastrzelił się.

Falkenberg chciał coś powiedzieć, ale Krag chwycił go za ramię.

— Ma pan słuszność — rzekł Krag do zarządcy. — Biedaczysko zastrzelił się.

— A pan również go nie zna?—zapytał Eklund.

— Nie, nie znamy go również.

— To rzecz najniejzwyklejsza, jaka mi się w mojem życiu przydarzyła—mówił dalej zarządca, przecierając sobie dłońmi skronie. — Co ja, na Boga, mam teraz począć?

— Panu pozostaje tylko jedno do zrobienia—zauważył detektyw.

Zarządca spojrzał nań pytająco,

— Musi pan o tem powiadomić najbliższą władzę policyjną.

— Stary Hansen jest najbliższą naszą władzą, Zatelefonuję zaraz do niego.

Ruszył śpiesznie do drzwi, ale na progu zatrzymał się.

— Pan jest również z policji? — rzekł do Kraga.

— Tak, odpowiedział tenże — ale ta sprawa należy do innego okręgu sądowego. Wezwij pan tego urzędnika.

— Zarządca wyszedł.

— Co pan myśli o tem wszystkiem? — zapytał Falkenberg, gdy zarządca zamknął za sobą drzwi.

Całość jest jeszcze zagmatwanym kłębkiem — rzekł Asbjörn Krag, obserwując uważnie zmarłego. — Gdy odszukamy Adę, zapewnie rozwiążemy i tę zagadkę. Ale możliwe jest...

Falkenberg zbliżył się do Kraga.

— ..że rozwiążemy zagadkę, nie odszukawszy Ady?

Krag skinął potakująco głową.

— Ta dziwna przygoda staje się coraz bardziej tragiczną — rzekł poważnie. — Przypuszczam, że ten człowiek był żyłującym grzesznikiem. W tym wypadku list jego do mnie był szczerym a Walentyna jest kobietą, nie potrzebującą nawróconych grzeszników. Od takich pragnie być wolną... zresztą powiedziałem panu, że mam jeszcze ostatni środek.

— A jeśli ten zawiedzie?

Detektyw wzruszył ramionami.

— Mogę pana zapewnić — rzekł — że wówczas ten tu nie będzie jedyną ofiarą.

Falkenberg przeraził się.

— Co do zarządcy — mówił dalej Krag, unikając umyślnie tematu o Adzie — przypuszczam z całą pewnością, że nie ma on nic wspólnego z tym dramatem. Jego zdziwienie i przestrach były zbyt prawdziwe.

— A szambelan?

— Zarządca zdaje się jest przyzwyczajony do tego, że szambelan nocą samochodem odwiedza swój dwór.

— Słyszałem również o tem—rzekł Falkenberg. — Szambelan Toten jest jednym z najlepszym moich przyjaciół.

— Jest również przyjacielem „pająka".

Konsul spojrzał nań zdziwiony.

— Nie przypuszcza pan przecie, aby szambelan Toten, był w związku z łotrami, którzy Adę uprowadzili?

— Dopóki nie usłyszę zapewnienia z własnych ust Totena, muszę brać pod uwagę wszelkie możliwości — odpowiedział Krag.

Przez cały ten czas przypatrywał się zmarłemu.

— Przypatrz się pan dokładnie twarzy zmarłego!—rzekł.

Falkenberg stanął przed zwłokami i zaczął im się dokładnie przypatrywać.

— Zasadniczo nie jest to twarz złego człowieka — rzekł Krag—regularne, przejrzyste rysy wskazują na zdecydowanie dobry charakter. Ubiór zmarłego jest wykwintny; pochodzi on z wyższych sfer. Popatrz pan na te ręce, jak są wypielęgnowane! Można po tem sądzić o człowieku. Ale co to jest?

Krag pochylił się nad zmarłym i chwycił jego lewą rękę, oglądając ją uważnie.

Pokazał Felkenbergowi czwarty palec zmarłego i rzekł;

— Czy widzi pan, na nim był pierścień?

— Ależ to niemożliwe, żeby to był mord rabunkowy—rsekł Falkenberg.

— Nie. To bardzo nieprawdopodobne — odpowiedział Krag—inaczej mordercy byliby zabrali także złoty zegarek. Złoty zegarek przedstawia wartość najmniej siedmiuset do ośmiuset marek.

Krag milczał chwilę zamyślony.

— Jeśli pomyślę, że przy zmarłym nie znalazł się najdrobniejszy przedmiot, choćby kawałek papieru lub szpilka od krawatki, medaljon, lub coś podobnego, co ułatwiłoby identyfikowanie, to brak pierścienia wydaje mi się rzeczą zupełnie naturalną. Musiał być na nim zapewne jakiś znak, napis grawirowany.

Falkenberg uznał to za zupełnie słuszne.

— Naturalnie — rzekł — mogło tam być wyryte nazwisko.

— A o tem wiedzieli mordercy — ciągnął dalej. — Gdy go zastrzelili, usunęli pierścień, ażeby nikt nie mógł dowiedzieć się, kim jest zamordowany. Zmarły przeto wydaje się być dobrym przyjacielem morderców, inaczej nie wiedzieliby nic o takiej intymnej drobnostce, jak napis na pierścieniu.

— A dlaczego go zastrzelili?—zawołał Falkenberg. — Zagadka staje się coraz trudniejszą do rozwiązania.

— Tak, dlaczego... dlaczego?... — mruczał detektyw. — Może na to pytanie będzie można odpowiedzieć na podstawie jego rzeczywiście uczciwego wyglądu twarzy. Przypomnij pan sobie jego list do mnie! Coraz bardziej przeświadczony jestem, że to on pisał ten list. Przypuśćmy, że chciał przeszkodzić czemuś, że nie chciał być dłużej świadkiem uplanowanej zbrodni, gdyż była mu wstrętną. I dlatego łotrzy usunęli go poprostu.

— Zbrodnia? — szepnął Falkenberg a twarz jego stała się znów szarą, jak popiół. Czy przypuszcza pan, że w tym strasznym domu popełniono zbrodnię?

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: **Prof. Zdzisław Wróbel.** Wydawca: **Spółka „PRASA" z ogran. odpow.** Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.